

HiFiMAN HE-R10D

Producentów słuchawek mamy bez liku, nowe firmy wyrastają jak grzyby po deszczu, a te już dobrze znane intensyfikują swoje działania, rozszerzają oferty. Rynek wciąż jest bardzo chłonny i zwrot z inwestycji gwarantowany.



HiFiMAN to nie przykład, ale wzorzec. Nawet nie wzorzec, ale unikat – okaz producenta, który wyrósł jak na drożdżach właśnie na słuchawkowej specjalizacji. Wszedł przebojem z wyjątkowym pomysłem do słuchawkowej ekstraklasy. Wyciągnął z zakamarków egzotyczną technikę przetworników planarnych, udoskonalił i udostępnił za relatywnie umiarkowaną cenę – wcześniej „planary” były high-endową arystokracją. Słuchawki planarne, tanie i drogie, ale z natury zawsze dość duże, do użytku domowego, wciąż dominują w ofercie HiFiMAN-a, ale pojawia się też coraz więcej konstrukcji bezprzewodowych, dousznych, a niezależnie rozwija się dział odtwarzaczy mobilnych. Ostatnio jednak HiFiMAN przygotował dla wymagających audiofilów coś jeszcze innego i zaskakującego. Przyzwyczaili nas do swoich starań o obniżenie kosztów i cen konstrukcji planarnych, a tymczasem... *HE-R10D* kosztujące 6300 zł wcale nie są planarne.

Spore pudło i solidne etui, trochę w starym stylu – jak to u HiFiMAN-a. Etui służy tutaj do bezpiecznego składowania słuchawek, a nie do ich przewożenia w wakacyjnym bagażu. To naprawdę nie ma sensu...

Nawet jeśli widzieliśmy te słuchawki na zdjęciach, to wciąż niewiele o nich wiemy. Trzeba je zobaczyć na własne oczy, wziąć do ręki i poczuć. Na pierwszy plan wychodzą drewniane obudowy. Takie bajery już znamy, ale tym razem kształt i wielkość sprawiają efekt niemal wstrząsający. Kolejny szok to masa – nie dlatego, że jest wysoka, wręcz przeciwnie, jest magicznie umiarkowana, jak na taką wielkość (337 g), a więc znacznie mniejsza niż „normalniejszych” Focali *Clear Mg*.

Producent wyjaśnia, że taka forma i materiał obudów była podyktowana wyłącznie względami akustycznymi. HiFiMAN jest od lat przywiązany do konstrukcji otwartych (w dużym stopniu skorelowanych z techniką planarną) i choćby część z ich właściwości chciał przenieść do konstrukcji zamkniętej – komory o dużej objętości, wolne od rezonansu, przypominają w działaniu, oczywiście do pewnego stopnia, otwartą odgradę, jednocześnie mają zaletę izolacji akustycznej. Udało się to połowicznie, izolacja pasywna jest zaledwie poprawna (choć na pewno lepsza niż w słuchawkach otwartych), co zapewne wynika z konstrukcji poduszek, ze skórą na bocznych krawędziach, ale miękkim welurem od strony czoła. Uważam,

że była to jednak bardzo dobra decyzja, ponieważ *HE-R10D* świetnie i przyjemnie leżą na głowie i dopiero po bardzo długim czasie czujemy narastające ciepło.

Pozostałe elementy wykonano solidnie, w dużej części z metalu. Charakterystyczny pałąk obszyto skórą, regulacja odbywa się tak jak w wielu innych słuchawkach HiFiMAN-a – za pomocą mechanizmu zapadkowego. Gniazdo przyłączeniowe znajduje się na jednej muszli, ale typ złącza umożliwia połączenia zbalansowane.

HiFiMAN ma już doświadczenie w zakresie przetworników dynamicznych, ale dotąd stosował je przede wszystkim w popularnych słuchawkach dousznych. Tym razem pojawia się w znacznie droższej konstrukcji, wchodząc w paradę planarom, więc można się było spodziewać, że firma dorobi do tego „filozofię”, przedstawiając jakiś przełomowy „wynalazek”, który wytłumaczy taką zamianę kursu. Jego nazwa to „Topology Diaphragm”, a polega na pokryciu membrany nanocząsteczkami. Już wcześniej HiFiMAN stosował ten zabieg w modelach dousznych. Tym razem mierzy się z wyzwaniem pokrycia znacznie większej powierzchni – membrany o średnicy 50 mm.

Po pierwszym oszłomieniu wyglądem HE-R10D, zaświtało mi, że coś podobnego już kiedyś widziałem.

W 1989 roku firma Sony wprowadziła słuchawki MDR-R10, które przez wielu zostały uznane za rewelację, za najlepsze (i najdroższe) słuchawki na rynku. Zbieżność oznaczeń jest przypadkowa?... Nie nazwę HE-R10D kopią Sony MDR-R10, ale może po ponad 30 latach wygasły jakieś patenty...

Wśród dodatków, których tym razem nie brakuje, znajdziemy kable na każdą okazję: dwa do użytku domowego, o długości 3 m, jeden z wtykiem zbalansowanym XLR, drugi z końcówką o średnicy 6,3 mm i na dokładkę 120-cm przewód do podłączenia sprzętu mobilnego, z 3,5-mm wtykiem. Impedancja wynosi 32 Ω, jest więc „zorientowana” na sprzęt przenośny, ale nie przeszkodzi to w pracy dobrym wzmacniaczom słuchawkowym.

Na koniec ostatnia rewelacja, bo i przeze mnie najpóźniej odkryta. HiFiMAN reklamując słuchawki podpowiada, że można je (za dopłatą) wyposażyć w opcjonalny odbiornik bezprzewodowy Bluetooth o nazwie BlueMini. Jednak jest on już razem z HE-R10D (przynajmniej w komplecie, który dostałem od polskiego dystrybutora).

BlueMini pojawił się też w znacznie tańszych (na tle HE-R10D) słuchawkach Deva (testowanych kilka miesięcy temu). Pomysł polega na doczepieniu i zablokowaniu za pomocą klipsa niewielkiej czarnej puszczeni, w której znajduje się odbiornik Bluetooth, wzmacniacz oraz akumulator. Obsługa standardów kodowania przedstawia się znakomicie: jest LDAC, aptX HD, aptX i AAC (oraz oczywiście SBC). Pod względem czasu pracy bezprzewodowej wygląda to już gorzej, bo maksymalnie 10 godzin. BlueMini ma też dodatkowe wejście cyfrowe – USB.

Z jednej strony moduł bezprzewodowy to dobry pomysł, nie zaburza podstawowej funkcjonalności słuchawek, jest atrakcyjnym dodatkiem... i pewnie tylko dodatkiem. Nie wyobrażam sobie wprawdzie HE-R10D w roli słuchawek przenośnych, lecz po co komu Bluetooth, nawet najlepszy, w słuchawkach domowych, gdzie na wyciągnięcie kabla mamy wysokiej klasy wzmacniacz. Ale od takiego przybytku głowa nie boli, zwłaszcza że... BlueMini jest lekki i odpinany.



Gniazdo przyłączeniowe jest jedno, ale konfiguracja styków pozwala zrealizować połączenia zbalansowane (w komplecie jest odpowiedni kabel).



HiFiMAN dołączył do tych bezspornie domowych słuchawek bezprzewodowy moduł Bluetooth, który wpinamy w dolną krawędź jednej z muszli.



Pałak obszyty w całości skórą – wszystko wskazuje, że naturalną.



Prosty, zapadkowy mechanizm regulacyjny wykorzystuje dodatkowo sprężystość połączeń i elementów.



W komplecie są aż trzy kable, przygotowane na każdą okazję.

Duże pudełko zapewni słuchawkom pełne bezpieczeństwo.

ODSŁUCH

W brzmieniu wielu słuchawek HiFiMAN można zazwyczaj wskazać na wspólne elementy, co wynika ze specyficznej konstrukcji zarówno przetworników, jak i obudów. Planary już „teoretycznie” zapewniają dźwięk swobodny, szybki i detaliczny, a praktyka HiFiMAN-a całkowicie to potwierdza. Dźwięk jest spektakularny, bogaty, błyskotliwy, nasycony harmonicznymi detalami, wybrzmieniami. Gdzie indziej taki natłok informacji byłby już grubą przesadą, przenosząc naszą uwagę w stronę wysokich częstotliwości, raziłby rozjaśnieniem, przejaskrawieniem, ostrością, metalicznością... Ale HE-R10D to zupełnie inna technika.

Czy zastosowana po to, aby przygotować zupełnie inne brzmienie? To miałyby jakiś sens, ale jest też racja w tym, aby podtrzymać firmową tradycję i przekonywać, że dźwięk, jaki znamy z planarów, nie jest koniecznością, lecz wyborem, że możemy mieć dość podobny ze słuchawek dynamicznych, w dodatku zamkniętych, uwalniając się jednak od pewnych ograniczeń planarów i konstrukcji otwartych... Są to zawsze argumenty obosieczne i ryzykowne. Oczywiście dostrzeżone pokrewieństwo nie oznacza identyczności. Tym razem nie będzie takich fajerwerków i rozkoszy. Będzie mniej słodkości, za to trochę więcej ostrości. Akurat. W porównaniu z *Clear Mg* są mniej wytworne i dostojne, mniej precyzyjne i klarowne, za to bardziej ofensywne, zadziorne, bliskie i energetyczne. Zagrają z animuszem każdą muzykę, również tę słabiej zrealizowaną lub ściągniętą z gorszego źródła. O ile Focale w takiej sytuacji postarają się niczym nas nie urazić, to HiFiMAN-y – dostarczają dużo emocji, dobarwiają, wyciągają ile się da. Czasami więc „przytną”, ale w ogólnym bilansie to skłonność nawet korzystna.

HE-R10D nie dbają tak bardzo o maniery, przekonują nas od początku do końca rozmachem, euforią, odrobiną szaleństwa.



Obudowy muszli wykonano z drewna sosnowego, ale nie materiał, lecz ich wielkość i kształt budzą zdumienie.

Metaliczność ma niejedną wersję. W tym przypadku nie będę nawet zastrzegł, że chodzi o wierne oddanie dźwięków, które mają zaszytą metaliczność w swoim naturalnym wydaniu. HiFiMAN-y dodają jej od siebie.

Za to bas z całą pewnością nas nie przygniecie. Tutaj konstruktorom udało się duża sztuka, bo z konstrukcji zamkniętej uzyskali konturowość i czystość znaną z otwartych planarów. Przy tym bas sięga bardzo nisko, tyle że nie podkreśla takich momentów tłustymi plamami, w całym zakresie działa absolutnie poprawnie, z naciśkiem na rytm i zwartość. Focale grają potężniej, masywniej, nie można im zarzucić poluzowania, ale HE-R10D grają z jeszcze lepszą dyscypliną, oszczędniej, oddają pierwszy plan średnim i wysokim tonem.

Przejście średnicy i wysokich jest dobitne, co wprowadza utwardzenie całości, przekaz jest bezpośredni, trochę techniczny, w tym sensie „słuchawkowy”, bez dalekich planów i aury, chociaż HE-R10D radzą sobie dobrze z przestrzenią jak na słuchawki zamknięte, dźwięki nie wbijają się w środek głowy. BlueMini radzi sobie lepiej niż niejeden smartfon, brzmienie jest mniej przejrzyste, ale zachowuje dobrą kontrolę basu i ogólną charakterystykę.



Słuchawki są zamknięte, ale duże pady o hybrydowej konstrukcji (czołowa część wykonana z weluru) oraz niska masa zapewniają dobry komfort.

HIFIMAN HE-R10D

CENA

6300 zł
www.rafko.com

DYSTRYBUTOR

Rafko Dystrybucja

WYKONANIE

Nietypowa dla HiFiMAN-a konstrukcja zamknięta z przetwornikami dynamicznymi. Ekstrawaganckie muszle – duże i drewniane. Efektowne i solidne.

FUNKCJONALNOŚĆ

Mimo bardzo dużych muszli zaskakująco lekkie, a mimo układu zamkniętego – wygodne nawet na dłuższe „dystanse”. Parametry elektryczne (impedancja i czułość) sprzyjają źródłom przenośnym, na wyposażeniu odbiornik Bluetooth w formie zewnętrznego dodatku, podłączany „na życzenie” do jednej z muszli.

BRZMIENIE

Zaskakujące jak na słuchawki zamknięte – energetyczne, szybkie, przejrzyste. Oszczędny, konturowy, precyzyjny bas, mocna i bliska średnica, połączona z błyszczącą i szczegółową górą pasma.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	337
Impedancja [Ω]	32
Czułość [dB]	103
Długość przewodu [m]	3 + 3 + 1,2